

SYLWETKI TWÓRCÓW LUDOWYCH

WINCENTY KITOWSKI — IŁŻECKI ARTYSTA CERAMIK



Ryc. 1. Wincenty Kitowski przy pracy — rok 1951. fot. Jerzy Lipman.

ANDRZEJ WAJDA

Jednym z ciekawszych ośrodków ceramicznych w Polsce jest Iłża. Już Górnicki i Starowolski wspominają o tym, że w XIV wieku istnieć miał w Iłży cech garncarzy, zaś w wieku XVI i XVII iłżeckie naczynia gliniane rozchodziły się drogą handlową nie tylko po Polsce, ale były również eksportowane za granicę. Z czasem, zwłaszcza zaś pod koniec XIX wieku i z początkiem XX, garncarstwo iłżeckie poczęło się chylić do upadku, co zaznaczyło się przede wszystkim znacznym spadkiem ilości pracowni garncarskich. W okresie międzywojennym niektórzy garncarze widząc coraz mniejsze zapotrzebowanie na użytkową ceramikę w postaci garnków, dzbanków itp. zaczęli przedstawiać swoją produkcję na tak zwaną galanterię glinianą, to jest drobną wytwórczość pamiątkarską przeznaczoną głównie dla odbiorcy miejskiego. W tym czasie garncarze iłżecy w produkcji swej ulegają wpływom różnych przygodnych doradców, z których każdy usiłuje im narzucić swoje własne upodobania i na własny sposób „uszlachetnić“ wyroby iłżeckie. Tym właśnie tłumaczy się, że w wyrobach iłżeckich z okresu międzywojennego widzimy tyle dziwacznych form, czerpanych z różnych źródeł, począwszy od kształtów zapożyczonych z ceramiki greckiej a kończąc na rozentalskich plastycznych różyczkach, naklejanych na przykład na iłżeckich dwojakach. Obok tej wytwórczości pozbawionej wartości artystycznych rozwija się jednak w Iłży rzeźba ceramiczna, biorąca

początek w dawnych glinianych wyrobach zabawkarskich. Jednym z pierwszych, który tego rodzaju rzeźbę zapoczątkował, był w latach międzywojennych Stanisław Kosiarski, garncarz iłżecki, obdarzony niepospolitym talentem plastycznym. Wyroby jego w postaci słynnych iłżeckich ptaszków, figurek świętych itp. oddziaływały i na innych kolegów po fachu, którzy zaczęli Kosiarskiego naśladować. Po śmierci Kosiarskiego, zabitego przez hitlerowskich okupantów, na czoło garncarzy iłżeckich wybija się Wincenty Kitowski (ryc. 1). Urodzony w Iłży dnia 10.VII.1895 r., jako syn garncarza, od najmłodszych swych lat żył z zawodem garncarskim. W 1914 r. pracuje już jako czeladnik. Jest to trudny a może najcięższy okres jego życia. Garncarstwo w tym czasie coraz bardziej upada. Zmniejsza się popyt na wyroby garncarskie a pośredniczący wówczas w sprzedaży garnków handlarze stosują niebywały wyzysk, wykorzystując przede wszystkim rzemieślników. Praca w warsztacie trwa od świtu do nocy, zarobek zaś może wystarczyć zaledwie na nędzną egzystencję.

Kitowski w młodości wykonywał przede wszystkim ceramikę użytkową, drobną galanterią pamiątkarską zajmował się dorywczo, podobnie zresztą jak i inni garncarze iłżecy — oprócz Kosiarskiego. Wyroby Kitowskiego do roku 1939 nie wyróżniały się prawie niczym specjalnym od wyrobów innych jego kolegów mimo, że brał udział w Wystawie Ceramiki Ludowej

w roku 1929, oraz w Wystawie Sztuki Ludowej w Berlinie w 1937 r. Podczas gdy dla Stanisława Kosiarskiego okres wzmóżonej twórczości datuje się właśnie od wystawy w 1929 r. do czego niewątpliwie przyczyniło się zainteresowanie jakie wytworzyło się wokół jego osoby, Kitowski w tym czasie nikt się nie zajmuje, bieduje on dalej i trzeba jeszcze długo czekać na moment, kiedy odnajdzie właściwą dla siebie drogę, drogę twórczości artystycznej, przejawiającej się przede wszystkim w rzeźbie figuralnej. Również okres okupacji nie sprzyjał rozwinięciu się jego talentu. Żyjąc samotnie, na uboczu, nie posiada Kitowski szerszego kręgu odbiorców, którzy wówczas trafiają raczej do innego garncarza ilżeckiego, Stanisława Pastuszkiewicza. Zresztą wywozi się w tym czasie z ilży przeważnie ozdobne dzbanki, lichtarze itp., których Kitowski nie wyrabia. Dopiero w okresie powojennym, w związku z opieką roztaczaną nad sztuką ludową przez Państwo, osoba Kitowskiego została wydobyta z cienia, który go otaczał. Prace jego wystawione na konkursach i wystawach zwracają powszechną uwagę swoją interesującą formą i są bardzo przychylnie oceniane. Teraz dopiero Kitowski znalazł sposobność pokazania swych pełnych możliwości artystycznych. W recenzji z Wystawy Sztuki Ludowej w Kielcach, która miała miejsce w październiku 1948 r. tak pisze o Kitowskim — Kazimierz Pietkiewicz: „Zgoła niesamowite wyniki artystyczne w ostatnim czasie w ośrodku bezsprzecznie osiągnął w zakresie figurek, przedstawiających stylizowane ptaki, Wincenty Kitowski. Wyraz i artystyczna forma jego prac dorównuje najlepszym osiągnięciom sztuki współczesnej w ogóle. Artysta doskonale daje sobie radę z tworzeniem i nie powtarza się mechanicznie“¹⁾.

Dotychczasowe prace Wincentego Kitowskiego możemy podzielić na trzy zasadnicze grupy: świątki, zwierzęta oraz sceny z życia wsi. Obok tych prac wykonuje on również różne wyroby garncarskie, ale robi je jedynie z konieczności, uważając je tylko za pracę zarobkową, nie przykładając do nich, w przeciwieństwie do lat przedwojennych, większej wagi. Na wszelkie konkursy czy wystawy wysyła on tylko ceramikę figuralną. W pracach Kitowskiego znać ogromny postęp i rozwój jego twórczości. W okresie międzywojennym wykonywał on świątki (ryc. 2) i tak charakterystyczne dla ośrodka ilżeckiego ptaszki (ryc. 3).

Świątki ujmowane były w sposób zgodny z pospolitymi schematami ikonograficznymi. Dla tego okresu charakterystyczną jest rzeźba, przedstawiająca Chrystusa stojącego lub siedzącego (ryc. 2) względnie upadającego pod krzyżem.

Rzeźby te prymitywne w formie, sztywne, o swobodnie traktowanych proporcjach, często nadmiernie wydłużonych, nie odbiegają od ogólnego schematu rzeźby figuralnej, jakim się posługują i inni garncarze ilżecy. Indywidualność Kitowskiego zaznacza się dopiero w miękko modelowanym płaszczu i rękach, wykonanych ze specjalną precyzją. Schematyzm kompozycyjny z jakim zmuszony jest liczyć się rzeźbiarz w swych pracach o tematyce religijnej, działał na Kitowskiego krępująco i nie dawał mu pełnego zadowolenia w twórczej pracy. Nastąpić musiał u niego zwrot w kierunku tematyki świeckiej, dającej większą swobodę wypowiedzenia się artystycznego. Charakterystyczny jest więc w twórczości jego wzrost swobody wypowiedzi artystycznej w pracach z okresu powo-



Ryc. 2. „Chrystus z krzyżem“ wyk. Wincenty Kitowski w 1948 r. fot. Jerzy Lipman.



Ryc. 3. „Kogut“ — wyk. Wincenty Kitowski w 1948 r. fot. Stefan Deptuszewski.



Ryc. 4. „Krowa” — wyk. Wincenty Kitowski w 1951 r. fot. Jerzy Lipman.
Ryc. 5. „Kobieta z maśnicą” — wyk. Wincenty Kitowski w 1951 r. fot. Jerzy Lipman.

jennego, w których pojawia się tematyka świecka, cały wachlarz scen rodzajowych, związanych z pracą na wsi (ryc. 4 i 5). Tematykę dla swych prac czerpał Kitowski z otaczającego go życia, odtwarzając je w sposób realistyczny. Urodzony i wychowany na wsi związany jest silnie z tym wszystkim, czym ta wieś żyje i żyła do niedawna. Tworzy on — jak sam mówi — wyłącznie z obserwacji, oraz własnych przeżyć, zwłaszcza z czasów ciężkiej pracy terminatorskiej. W pamięci jego tkwią wyraźne obrazy nędzy, wychudłych krów, bosych kobiet itd. Ta wieś, którą poznał w najgorszym okresie swego życia, a jakiej nie mógł wówczas pokazać w swych pracach (o czym z żalem dziś opowiada), przywiązany do warsztatu twardą walką o byt, ożyła w jego umyśle, dając mu mnóstwo tematów do obecnej twórczości. Kitowski umie patrzeć i obserwować, a mając do każdego tematu podejście wybitnie realistyczne potrafi uchwycić rysy charakterystyczne postaci, oddać całą prawdę życiową, jał: to widać np. w jego figurce przedstawiającej chłopca z radłem na ramieniu, zatytułowanej: „Z dawnej wsi”, czy też w rzeźbie: „Kobiety z krowami”, względnie „Kobieta z maśnicą” (ryc. 5).

Osobny dział twórczości artystycznej Kitowskiego stanowią ptaki (ryc. 3) i inne zwierzęta (ryc. 6), które wykonywał głównie w pierwszym okresie. Ptaki robi Kitowski w wielu odmianach i pozach. Kształty ich są uproszczone z podkreśleniem szczególnie charakterystycznych ich cech. Obecnie jednak da się zauważyć, że w wyrobach Kitowskiego ptaszki grają rolę coraz mniejszą. Podczas gdy na wystawie w roku 1948 wystawił artysta prawie wyłącznie same ptaszki, o tyle

na ostatnim pokazie ceramiki urządzonym w Kielcach w czerwcu ub. r. obok tradycyjnych ptaszków iluzerycznych daje Kitowski cały szereg rzeźb o tematyce rodzajowej, potraktowanych z dużą dozą realizmu.

Przystępując do pracy ma Kitowski cały plan gotowy i szczegółowo przemyślany. W czasie kształtowania formy postępuje on nie jak rzeźbiarz wyuczony, który tworząc bryłę usuwa niepotrzebne części kamienia czy gliny i dochodzi stopniowo do wszystkich szczegółów powstającego dzieła, lecz przeciwnie, rozkłada w myśli postać na poszczególne elementy i formuje je oddzielnie. Robi więc np. tułów w kształcie

Ryc. 6. „Koń” — wyk. Wincenty Kitowski w 1948 r. fot. Stefan Deptuszeński.





Ryc. 7. „Kobieta idąca do miasta” — wyk. Jadwiga Kosiarska,
„Kobieta z maśnicą” wyk. Wincenty Kitowski 1951 r. Fot. Jerzy Lipman

tulejki (każda rzeźba ceramiczna musi być pusta w środku, aby glina mogła się dobrze wypalić), następnie lepi osobno głowę, ręce, nogi, szatę, rekwizyty itd. łącząc je potem umiejętnie w jedną harmonijną całość. Podobną metodą posługuje się również większość dzieci, gdy lepią figurki z plasteliny. W swej pracy Kitowski nie używa żadnych narzędzi poza kawałkiem ostrza służącego mu do krajania gliny i żłobienia koniecznych szczegółów jak oczy i włosy. Nie ma także żadnych stempli tak rozpowszechnionych u innych garncarzy ilżeckich, „ozdabiających” swoje wyroby. Ozdobami jego rzeźb są jedynie kontrasty powstałe na skutek użycia różnych glin, dających po wypaleniu odmienne efekty kolorystyczne oraz zastosowaniu barwnej polewy, np. zielonej (siarczan miedzi), brązowej (z dodatkiem brausztynu) oraz żółtej (z dodatkiem tlenku żelaza).

Tak jak proste i bezpretensjonalne są wyroby Kitowskim takim również jest i sam artysta. Prostoliniwny w swoich dążeniach, uparty w realizowaniu własnych pomysłów i świadomy swoich środków artystycznych. Jego sądy o własnych pracach, jak i swych kolegów są surowe, ale zawsze na swój sposób uzasadnione. Kitowski w swej twórczości posiada zdecydowanie podejście realistyczne i z tej pozycji ocenia prace innych. I tak np. jedną z prac Jadwigi Kosiarskiej przedstawiającą kobietę w zapasce z prosięciem na ręce uznał Kitowski za złą dlatego, że według niego strój kobiety nie był potraktowany realistycznie, gdyż miała ona na głowie chustkę z frędzlami i zapaskę, co się wzajemnie wyklucza, po-

nieważ chustka i zapaska spełniają tę samą funkcję. Poza tym postawił zasadnicze pytanie, gdzie się cała akcja rozgrywa, bo jeśli w zagrodzie, to dlaczego kobieta jest odświętnie ubrana, a jeśli w drodze na targ, to dlaczego prosię nie jest we worku. Według Kitowskiego nie należy wsi pokazywać jedynie odświętnej ale taką, jaką ona jest w istocie.

Kitowski nie uznaje schematów i zbytnich uproszczeń, dlatego skrytykował np. Chrystusa Frasobliwego wykonanego przez Stanisława Pastuszkiewicza za to, że ten połączył tułów i pień, na którym siedzi Chrystus w jedną ogólną formę i za przesadne wydłużenie ramienia, wspierającego głowę. Jest to sprzeczne z obserwacją, a za tym i nieprawdziwe. Obca mu jest również bogata ornamentyka jaką spotyka się w figurkach Jadwigi Kosiarskiej, pokrytych przez artystkę gęstą dekoracją kreskową.

Kitowski odgrywa obecnie w środowisku ilżeckim taką samą rolę, jaką w okresie międzywojennym odgrywał, wspomniany na wstępie, Stanisław Kosiarski, będący wówczas w najlepszym okresie swej artystycznej twórczości. Rozwinięta przez Kosiarskiego rzeźba ceramiczna nie upadła w Ilży, lecz została podjęta przez jego kolegów, z których Kitowski posunął się daleko naprzód, wprowadzając do ludowej plastyki ceramicznej w Ilży nowe, realistyczne widzenie otaczającego go świata.

1) Kazimierz Pietkiewicz: Wystawa Kielecka — Polska Sztuka Ludowa, rok III, nr 1/2, str. 58.